1 numer Gazeta uczelniana

PoradiUM

1/2023

Uczelni Medycznej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

„Niczego w życiu nie należy się bać należy to zrozumieć”

Maria Skłodowska-Curie

Szanowni Państwo, Drodzy Studenci Uczelni Medycznej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie,

w imieniu Redakcji z prawdziwą przyjemnością oddaję w Państwa ręce pierwszy numer naszej gazety uczelnianej —PORADIUM. Chciałbym, aby ta publikacja towarzyszyła nam, dokumentowała oraz komentowała życie akademickie.

W gazecie znajdować się będą bieżące informacje dotyczące życia Uczelni oraz wydarzeń w naszym uczelnianym środowisku, co równocześnie usprawni komunikację z Państwem.

Każdy początek jest trudny, ale mam nadzieję, że zaproponowana forma gazety uczelnianej spotka się z Państwa aprobatą.

Przy tej okazji dziękuję Panu Adrianowi Nowakowskiemu, który jest pomysłodawcą nazwy gazety. Konkurs na nazwę gazety został ogłoszony wśród studentów Uczelni w październiku 2022 r., rozstrzygnięcie konkursu odbyło się na posiedzeniu senatu Uczelni w jawnym głosowaniu.

W pierwszym numerze Czytelnicy mogą zapoznać się z sylwetką włodarza Uczelni —jej rektora, Profesora Krzysztofa J. Filipiaka, w wywiadzie z Joanną Sidor Szugiero – studentką I roku Wydziału Lekarskiego.

W bieżącym wydaniu poruszona została także tematyka z dziedziny neurologii. W kolejnych numerach planujemy zamieszczać artykuły dotyczące również innych specjalności lekarskich.

Wśród naszych studentów są także osoby realizujące swoje zamiłowania oraz wszechstronnie utalentowane w przestrzeni humanistycznej i artystycznej, dlatego będziemy między innymi zamieszczać wiersze, które Państwo piszą do szuflady, a dzięki gazecie będą mogły ujrzeć światło dzienne.

Na łamach gazety Pani Maja Pawłowska przedstawi swoją życiową pasję żeglarstwo, które umiejętnie łączy ze studiami medycznymi.

Uczelnia posiada własny kącik z książkami, który ma za zadanie zachęcić Państwa do czytania literatury beletrystycznej, reportaży, wywiadów.

Pragnę również poinformować Państwa, że w uczelni rozpoczął próby zespół muzyczny — chętnych zapraszam do współpracy.

Życzę Państwu dobrej lektury.

Redakcja pod opieką dr Marioli Małeckiej

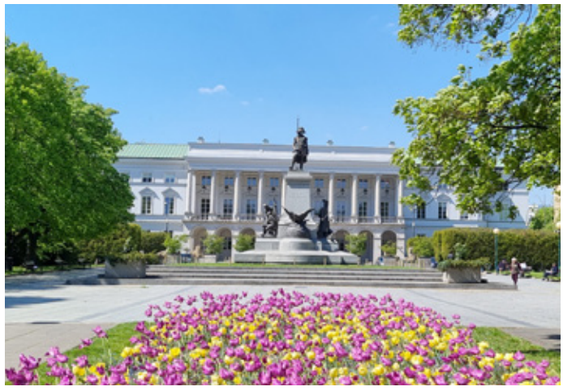

Wywiad

z Prof. dr hab. n. med. Krzysztofem J. Filipiakiem - rektorem Uczelni Medycznej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

- przeprowadziła Izabela Sidor Szugiero, studentka I roku na kierunku lekarskim

Kim Pan jest?
Jestem lekarzem, Profesorem medycyny.

Dlaczego wybrał Pan medycynę?
Wybrałem studiowanie medycyny jeszcze w szkole podstawowej - bardzo wspierali mnie w tym tym Rodzice, tym Rodzice, zwłaszcza Mama, chociaż nie mam tradycji lekarskich w kręgu najbliższych krewnych.

Dlaczego wybrał Pan kardiologię?
Gdy kończyłem studia na przełomie wieków, kardiologia rozwijała się najszybciej z wszystkich dziedzin medycyny - nowe metody leczenia, nowe leki. Dzisiaj pewnie wybrałbym onkologię, bo ona rozwija się jeszcze szybciej.

Kto powinien zostać lekarzem?
Osoba odpowiedzialna, empatyczna, lubiąca ludzi i zdeterminowana, by uczyć się i dokształcać przez całe zawodowe życie.

Czy przysięga Hipokratesa jest dzisiaj wciąż aktualna?
Tak - Hipokratesa (od dużej litery)

Co Pan lubi w pracy rektora?
Pełniłem już wiele funkcji uczelnianych i jeżeli można przez nie przyczynić się do poprawy nauczania czy poziomu nauki - zawsze sprawia to przyjemność.

Mój pierwszy pacjent…
Przez 25 lat pracowałem w szpitalu wielospecjalistycznym - pacjentów były tysiące, ale oczywiście setki pamiętam do dzisiaj

Dla pacjentów jestem dostępny...
Prowadzę dużą praktykę w ambulatoryjnej opiece zdrowotnej i tam jestem dostępny

Czy leczy się Pan sam? Swoją rodzinę?
Lekarz nie powinien leczyć swojej rodziny, jak i samego siebie. Traci się wówczas odpowiedni dystans i krytycyzm. Zawsze warto skonsultować to z kimś, kto jest dobrym ekspertem w danej dziedzinie.

Kto jest Pana mistrzem, kogo Pan wspomina jako swojego mentora?
Posiadam cztery specjalizacje lekarskie: internę, kardiologię, hipertensjologię i farmakologię kliniczną. Rzeczywiście w każdej z nich miałem mistrza, którego nazwać można mentorem. To od nich przejąłem pewne podejście do specjalizacji, nauczyłem się wiele.

Dla tych wymienionych 4 specjalizacji to po kolei: prof. Jacek Imiela, prof. Maria Krzemińska-Pakuła, prof. Andrzej Tykarski oraz prof. Bożena Tarchalska-Kryńska. Tak więc Dwie Mentorki i Dwóch Mentorów. Genderowo poprawnie.

Największe wyzwania medycyny XXI wieku to...
Wydłużenie ludzkiego życia i poprawa jego jakości, dalsza walka z dwoma największymi zabójcami: chorobami układu sercowo-naczyniowego oraz nowotworami.

Grzeszki względem własnego zdrowia.
A któż ich nie ma?

Najważniejszy moment Pana kariery lekarskiej.
Zdanie z wynikiem celującym specjalizacji z chorób wewnętrznych - bo z wymienionych czterech, ten egzamin jest najtrudniejszy

Czy lekarz może być bezsilny?
Wielokrotnie jest i musi się z tym pogodzić.

Moim uczniom do znudzenia powtarzam…
… że gdy uczeń nie przerasta w przyszłości mistrza, to nie ma postępu w zawodzie … niestety, na swojej drodze spotkałem też profesorów, którzy nie dorośli do zrozumienia tej sentencji

Sukces lekarza to…
Dobrze leczony pacjent.

Sukces rektora UMMSC to...
Na ten sukces czekamy - w kontekście kierunku lekarskiego to np. pierwsi absolwenci, którzy zdadzą lekarski egzamin końcowy - już za trzy lata! w kontekście pielęgniarstwa, ratownictwa medycznego, kosmetologii - sukcesem są absolwenci, którzy z dumną przyznają, że kończyli tę uczelnię.

Chory/pacjent którego nigdy nie zapomnę...
Setki takich chorych ...

Czy zdarza się zaprzyjaźnić z pacjentem?
Oczywiście, że tak. Ale jest też odwrotnie - zaprzyjaźniona Osoba staje się czasem moim pacjentem.

Gdybym nie był lekarzem, zostałbym/ zrobił bym....
Historykiem

W domu najchętniej...
Czytam

Jakie filmy Pan lubi?
Dobre kino w każdej postaci.

Jakiej muzyki Pan słucha?
Jestem absolwentem szkoły muzycznej, słucham wielu nurtów muzyki.

Czy jest jakiś rodzaj muzyki której lekarz powinien słuchać np w celu odstresowania się?
Tak, polecam Bacha i Vivaldiego.

Jak Pan odreagowuje stres? Jakieś sprawdzone metody doświadczonego kolegi?
Basen

Czy w dobie diagnostyki komputerowej wywiad lekarski ma wartość diagnostyczną i jest dalej potrzebny?
Był, jest i pozostanie podstawą każdego procesu diagnostyczno-terapeutycznego.

Nie toleruję....
Lekarz musi nauczyć się tolerancji wielu zachowań.

Kiedy sam leżałem w szpitalu/ byłem pacjentem....
Dotąd leżałem tylko dwa razy: raz z ciężką gorączką w szpitalu w Brazylii podczas stażu lekarskiego oraz drugi raz - planowo, gdy grupa przyjaciół laryngologów namówiła mnie na zabieg operacyjny prostowania skrzywionej przegrody nosowej.

Na emeryturze planuję...
Lekarz w Polsce praktycznie nie przechodzi na emeryturę - pracuje nadal.

„per aspera ad astra"

Historia neurologii.

Neurologia jako specjalizacja lekarska wyłoniła się z interny, stosunkowo niedawno bo dopiero w połowie XIX wieku. Niemniej, fundamenty wiedzy na których stoi, to jest: podstawy neuroanatomii, neurofizjologii i szeroko pojętej wiedzy o układzie nerwowym, sięgają nawet kilku tysięcy lat. Etymologii słowa neurologia należy szukać w języku greckim, które to jest połączeniem słów *neúron,* oznaczającego 'nerw' oraz *lógos,* inaczej 'słowo' lub 'nauka'. Oznacza to, iż jest ona dziedziną medycyny zajmującą się profilaktyką, diagnostyką i leczeniem chorób układu nerwowego. Istotnym dla rozkwitu tej specjalizacji okazał się rozwój semiologii neurologicznej, to znaczy nauki zajmującej się badaniem i klasyfikacją objawów neurologicznych, które to zaczęły budzić zainteresowanie XIX-wiecznych internistów. Prowadziło to do powstania w szpitalach specjalnych miejsc dla chorych cierpiących na schorzenia układu nerwowego, jak i stopniowej profesjonalizacji tej specjalizacji. Lekarze chcący mianować się jako specjaliści chorób układu nerwowego musieli w sposób szczegółowy poznać anatomię, fizjologię, histologię oraz patologię mózgu, rdzenia kręgowego, jak i nerwów obwodowych. Co istotne, od neurologa wymagano znajomości nie tylko chorób somatycznych, ale również psychicznych, gdyż mózg, którym się zajmuje odpowiada zarówno za funkcje fizyczne jak i psychiczne, a ponadto choroby psychiatryczne często mają podłoże neurologiczne. Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku lekarzy zajmujących się psychiatrią - musieli oni znać zarówno choroby psychiczne, jak i organiczne uszkodzenia układu nerwowego. Pod koniec XIX wieku na europejskich uniwersytetach powstawały pierwsze kliniki, katedry i oddziały neurologii i psychiatrii, co skutkowało wzrostem zainteresowania tymi dyscyplinami. Znamienny wydaje się również fakt, iż od początku XX wieku, najwięcej nagród Nobla w dziedzinie medycyny, przyznano właśnie za badania nad układem nerwowym. Tak ogromne zainteresowanie wpłynęło na dynamiczny rozwój neurologii, co implikowało powstanie tak zwanych szkół

neurologicznych, znajdujących się w różnych ośrodkach na świecie.

Zanim przeanalizowane zostaną poszczególne szkoły neurologiczne i związane z nimi odkrycia, warto zaznajomić się z historią wcześniej wspomnianego podłoża neurologii, czyli aspektów anatomicznych, fizjologicznych i patologicznych dotyczących układu nerwowego. Klasycznie wyróżnia się dwa okresy, pierwszy związany głównie ze starożytną filozofią i greckimi lekarzami oraz drugi, zapoczątkowany przełomem epoki renesansu, którego korzeni należy upatrywać na południu Europy, we Włoszech. Pierwsze wzmianki o mózgu pochodzą sprzed blisko pięciu tysięcy lat, gdzie nieznanej proweniencji egipcjanin opisał 27 przypadków uszkodzenia czaszki i jako pierwszy użył w tekście słowa “mózg”. Szczególnie interesujący wydaje się przypadek pacjenta oznaczonego jako “22”, gdzie uszkodzenie głowy opisywane jest następująco: „uszkodzenie skroni – chory nic nie powie i nie panuje nad językiem”. Opis ten zdaje się wyprzedzać to, co kilka tysięcy lat później, w wieku XIX opisze Paul Broca, przedstawiając światu nauki “przypadek Tana”. To znaczy pacjenta z uszkodzeniem okolicy skroniowej, który przejawiał wyraźne zaburzenia mowy, potrafiąc wydobyć z siebie jedynie, dla nikogo niezrozumiały neologizm “tan, tan”. Przypadłość ta zapisze się wtedy na stałe na kartach historii neurologii jako afazja Broca, a ośrodek w mózgu znany jako ośrodek mowy - ośrodkiem Broca. Idąc dalej, istotny wkład dla rozwoju wiedzy o mózgu dostarczyli greccy lekarze, tacy jak: Alkmeon z Krotonu, Herofilos, Erazystratos, Hipokrates czy Galen. Pierwszy z nich stwierdził, że mózg jest miejscem przebywania duszy oraz odpowiada za myślenie. Z kolei Herofilos zauważył związek między mózgiem, nerwami obwodowymi a ruchem. Erazystratos na podstawie swych anatomicznych obserwacji wyodrębnił mózg i móżdżek, nazywając je odpowiednio dużym i małym mózgiem. Hipokrates podobnie jak wcześniej wspomniani lekarze uważał mózg za siedlisko rozumu, myślenia oraz zdolności ruchowych. Ponadto, zaobserwował wiele objawów charakterystycznych dla patologii układu nerwowego, na przykład drgawki ogniskowe, kontralateralne do miejsca uszkodzenia mózgu. Z kolei Galen, uważany jest za ojca neurofizjologii doświadczalnej, w wyniku sekcji oraz eksperymentów jakie przeprowadzał na zwierzętach. Opisał między innymi przypadki rwy kulszowej, neuropatii alkoholowej czy porażenia kończyn, a także wyróżnił trzy rodzaje czucia: bólu, dotyku i temperatury. I tak, drugi okres, rozpoczynający się od epoki renesansu, oddziela starożytność od wieków ciemnych, czyli średniowiecza. Był to czas, w którym wiedza zarówno na temat układu nerwowego jak i mówiąc ogólniej, medycyny, nie narastała w takim tempie jak wcześniej czy później. Dopiero od XV wieku, można zaobserwować kolejny przyrost wiedzy na ten temat. Badaczami, którzy odcisnęli istotne piętno w obszarze nauk o układzie nerwowym byli między innymi Leonardo Da Vinci i Andrea Vesal, którzy przeprowadzali liczne sekcje zwłok, przyczyniając się tym samym do rozpowszechnienia wiedzy na temat anatomii systemu nerwowego. Ponadto, Wesaliusz wydał po raz pierwszy od czasów starożytności podręcznik do anatomii człowieka, który zawierał liczne poprawki i uaktualnienia, w kontekście do teorii Galena, która do tej pory była traktowana wręcz dogmatycznie. Następnie, kontynuatorami działań Wesaliusza byli Fallopio, Eustachi czy Morgagni, który stworzył podwaliny pod morfologiczne badania mózgu. Z kolei za ojca neurologii uważa się żyjącego w XVII wieku, brytyjskiego lekarza Thomasa Willisa (Ryc. 1). Użył on jako pierwszy określenia neurologia w kontekście specjalizacji lekarskiej oraz dokonał licznych odkryć w tym zakresie, co przyniosło mu sławę w środowisku medycznym. Jako pierwszy podzielił nerwy obwodowe na somatyczne i autonomiczne oraz wyróżnił nerwy współczulne i przywspółczulne. Opisał koło tętnicze mózgu, znane później właśnie jako koło tętnicze Willisa. Scharakteryzował krążenie mózgowe oraz rdzenia kręgowego, konary mózgu, piramidę opuszki czy ciało modzelowate. Do tego opisał liczne jednostki chorobowe związane z układem nerwowym, jak: zespół niespokojnych nóg, miastenię, wrodzony niedorozwój mózgu czy zapalenie nerwów w cukrzycy. Był jednym z lekarzy Karola I. W latach 1658-1660 pracował jako profesor na Oksfordzie, następnie przeniósł się do Londynu, gdzie kontynuował praktykę lekarską. W roku 1664 wydał pierwszy atlas układu nerwowego. Zmarł w 1675 roku w Londynie, w wieku 54 lat. Warto również wspomnieć o postaci jaką jest Franz Gall. Twórca popularnego pod koniec XVIII wieku kierunku badań - frenologii. Koncepcja ta przypisywała poszczególne cechy charakteru, osobowości czy funkcji mózgu poszczególnym kształtom czaszki. Co zadziwiające, pomimo iż teoria ta okazała się błędna to Gallowi udało się trafnie zlokalizować ośrodek mowy.

W momencie gdy neurologia zaczęła rozwijać się jako odrębna specjalizacja lekarska, równolegle powstawały kolejne ośrodki akademickie, zlokalizowane w różnych miastach, co implikowało powstawanie tak zwanych szkół neurologii. W ich obrębie wyróżnia się szkoły związane głównie z miastami czy państwami europejskimi, takie jak: szkoła paryska, londyńska, niemiecka, wiedeńska, rosyjska, amerykańska oraz szkoła w Zurychu.

Najstarszą i mającą największy wpływ w XIX wieku, na rozwój neurologii, była szkoła paryska. Szefem pierwszej katedry neurologii we Francji został Jean Martin Charcot (Ryc. 2). Pierwotnie zajmował się reumatologią i opisywaniem chorób niszczących stawy. W roku 1862 został profesorem, dyrektorem szpitala i zakładu opiekuńczego przeznaczonego dla psychicznie chorych kobiet. Jednym z jego uczniów był Zygmunt Freud, który opisywał Charcota jako pełnego zapału i posiadającego zdolność do dobrej organizacji pracy. Doprowadziło to do zorganizowania przez Charcota pokazów chorych dla lekarzy, co przyczyniło się do dynamicznego rozwoju jego kariery i wielkiej sławy w świecie neurologii. Jako pierwszy dokonał całościowego opisu klinicznego i morfologicznego stwardnienia rozsianego, scharakteryzował stwardnienie zanikowe boczne oraz opisał wiele innych chorób mózgu i rdzenia kręgowego. Jego uczniem i asystentem był Józef Babiński, francuski lekarz polskiego pochodzenia, odkrywca słynnego objawu Babińskiego, który pozwala wnioskować o uszkodzeniu dróg korowo-rdzeniowych. Szkoła Londyńska, jak nazwa wskazuje powstała w samym sercu Wielkiej Brytanii, a jej założycielami byli trzej wybitni neurolodzy: William Gowers, John Hughlings Jackson oraz David Ferrier. Jednak zanim to nastąpiło na polu brytyjskiej historii neurologii zapisał się ich poprzednik, Charles Bell. Zaznaczył się w tym obszarze wskazując na powiązania anatomiczno-czynnościowe różnych objawów neurologicznych, opisał działanie nerwów obwodowych, a także odkrył porażenie jednego z nerwów czaszkowych, które do dzisiaj znane jest jako porażenie Bella. Wymieniona wcześniej trójka lekarzy założyła słynny National Hospital przy Queen Square, przekształcony w 1938 roku w instytut neurobiologii, który kształci lekarzy po dziś dzień. I tak, Gowers jako pierwszy wydał kilkutomowy podręcznik do neurologii, Jackson zaznaczył się w neurologii opisując padaczkę, z kolei Ferrier zlokalizował korowy ośrodek ruchu oraz ośrodek słuchu w płacie skroniowym.

Kolejną, istotną z perspektywy historii neurologii, była szkoła niemiecka. Wyróżnić przy niej można takie osoby jak: Rudolf Virchow, Moritz von Romberg, Samuel Soemmering, Karl Westphal, Alois Alzheimer czy Karl Wernicke. Pierwszy z nich mimo, że nie był neurologiem, zapisał się w tej dziedzinie dzięki odkryciu komórek glejowych. Z kolei Moritz von Romberg zasłynął wydaniem pierwszego niemieckiego podręcznika do neurologii „Lehrbuch der Nervenkrankheiten”. Opisał ponadto, istotną z perspektywy semiologii neurologicznej próbę Romberga. Jest ona przeprowadzana w celu oceny równowagi i funkcjonowania ośrodków nerwowych z nią związanych. Dodatni wynik wskazuje na uszkodzenie sznurów tylnych rdzenia kręgowego. Kolejno, Samuel Soemmering opisał skupisko komórek w śródmózgowiu, znane jako istota czarna. Stanowiło to istotne podwaliny dla pracy Jamesa Parkinsona i odkrycia choroby, nazwanej później od jego nazwiska, chorobą Parkinsona. Karl Westphal zasłynął z opisu kilku jąder podkorowych, niektórych objawów neurologicznych oraz odkrycia choroby neurologicznej nazwanej jego nazwiskiem. Jednym z opisanych przez niego jąder jest jądro Westphala-Edingera, będące elementem III nerwu czaszkowego - okoruchowego. Z kolei Alois Alzheimer, praktykujący medycynę we Wrocławiu, zasłynął z opisania choroby, której sława sięga daleko poza obszar neurologii i znana jest w dzisiejszych czasach niemal przez każdego. Rzecz jasna, chodzi o chorobę Alzheimera. Jest to choroba neurodegeneracyjna, prowadząca do uszkodzenia komórek w obrębie jądra Meynerta, produkującego acetylocholinę - neuroprzekaźnik biorący udział w procesie zapamiętywania. Ograniczenie jej stężenia w mózgu wpływa na pogorszenie funkcjonowania procesów poznawczych, takich jak pamięć, co finalnie prowadzi do rozwoju otępienia. Ostatni, Karl Wernicke zasłynął jako odkrywca czuciowego ośrodka mowy. Obszar ten odpowiada za prawidłowe rozumienie usłyszanych słów, a jego uszkodzenie prowadzi do rozwoju afazji, znanej w neurologii jako afazja Wernickego.

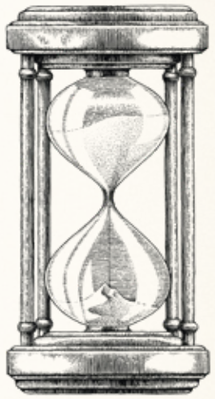

Kolejnymi istotnymi punktami na mapie historii neurologii były, ośrodek wiedeński oraz szkoła w Zurychu. Związane są z nimi takie nazwiska jak: Meynert, Economo, Freud czy Constantin von Monakov. Pierwszy z nich, Theodor Meynert był badaczem cytoarchitektoniki kory mózgu oraz odkrywcą wielu ośrodków nerwowych. Wcześniej wspomniane jądro Meynerta, zostało odkryte właśnie przez niego. Przykład ten, dobitnie obrazuje jak wiele różnych osobistości brało udział w procesie odkrywania tego co wiemy dzisiaj na temat poszczególnych jednostek chorobowych. Meynert opisał jądro podkorowe zaangażowane w produkcje acetylocholiny, z kolei Alzheimer opisał co dzieje się z nim, gdy zostanie uszkodzone i pojawi się coś co znamy dzisiaj jako choroba Alzheimera. Idąc dalej, Constantin von Economo opisał śpiączkowe zapalenie mózgu oraz jako pierwszy powiązał objawy parkinsonowskie z uszkodzeniem istoty czarnej. Ponadto, odkrył komórki nerwowe wrzecionowate, występujące w V warstwie kory mózgu, znane dziś jako neurony von Economo. Sugeruje się związek między ich występowaniem, w mózgu niektórych ssaków a wysoką inteligencją oraz zaawansowanymi zachowaniami społecznymi, gdyż pojawiają się tylko u zwierząt przejawiających te cechy. Z kolei Zygmunt Freud, mimo iż kojarzony jest dzisiaj bardziej z psychiatrią czy psychologią, a mówiąc ściślej z psychoanalizą, to warto wspomnieć, iż również był neurologiem. Co ciekawe, zanim stworzył nurt psychoanalityczny badał między innymi wpływ kokainy na układ nerwowy. Ostatni, twórca szkoły w Zurychu, Constantin von Monakov zasłynął z opisu jądra podkorowego, nazwanego od jego nazwiska jądrem Monakowa oraz opisem pęczka czerwienno-rdzeniowego, przewodzącego informacje kontrolujące napięcie mięśni zginaczy.

Rycina 1.

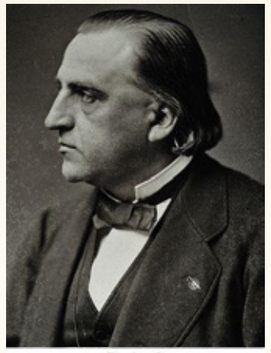

Rycina 2.

Nieco mniej dynamicznie przebiegał rozwój polskiej neurologii. Z racji panowania na tych terenach zaborów, pierwsze szkoły zaczęły powstawać później niż w europie zachodniej, bo dopiero na początku XX wieku. I tak wyróżnia się szkołę krakowską, lwowską, wileńską, poznańską oraz warszawską. Jako pierwsze powstały szkoły w Krakowie i Lwowie, gdyż był to obszar znajdujący się pod kuratelą austriacką, gdzie Polacy doświadczali większych swobód obywatelskich. W Krakowie, gdzie powstała pierwsza katedra neurologii i psychiatrii zaznaczył się Jan Piltz (Ryc. 3), który był jej pierwszym kierownikiem. To pod jego okiem kształciła się większość neurologów międzywojennej Polski. Zajmował się badaniem zaburzenia czucia, odruchów źrenicznych oraz kiłą układu nerwowego. Z kolei we Lwowie, w roku 1905, na kierownika katedry neurologii i psychiatrii został powołany Henryk Halban. Podobnie jak u Piltza, u Halbana wykształciło się wielu wybitnych neurologów okresu międzywojennego i powojennego, takich jak: Kazimierz Orzechowski, Jakub Rothfeld-Rostowski, który został w okresie II wojny światowej dziekanem Polskiej Szkoły Medycznej w Edynburgu, Rudolf Arend czy Wiktor Stein. Warto również wspomnieć o pochodzącym ze szkoły warszawskiej - Edwardzie Flatau.

Rycina 3.

Był on najbardziej znanym na świecie, polskim neurologiem. Światową sławę przyniosło mu jego największe dzieło „Atlas mózgu ludzkiego i przebiegu włókien". Ponadto, zasłynął z opisu gruźlicy podstawy mózgu, studium o migrenie oraz objawu karkowo-źrenicznego, znanego jako objaw Flataua, obrazującego objawy oponowe.

Neurologia bywa uważana za jedną z najtrudniejszych specjalizacji lekarskich. Wszystko dlatego, że u jej podłoża leży równie trudny do pojęcia i wysoce złożony układ nerwowy. Historia rozwoju tej dziedziny pokazuje jak na przestrzeni lat, kawałek po kawałku, kolejni badacze dokładali następną cegiełkę, pozwalającą widzieć neurologię taką jaka jest dzisiaj. Wiele wybitnych postaci, znanych jest po dzień dzisiejszy nie tylko w świecie lekarzy specjalistów, ale i zwykłych ludzi. Wynika to z faktu, iż część z nich zapisała się w historii neurologii jako eponimy medyczne. Pomimo, iż w nowoczesnej nauce zaczyna się z różnych powodów odchodzić od takich praktyk, to bez wątpienia procedura ta świetnie ukazuje jak silnie wszystko jest ze sobą powiązane oraz jak wiele osób, na przestrzeni równie wielu lat, brało udział w wyjaśnianiu poszczególnych chorób układu nerwowego. Co istotne, pomimo znacznego wysiłku badaczy układu nerwowego, spora część chorób neurologicznych nadal pozostawia więcej pytań niż odpowiedzi. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że intensywnie rozwijająca się nauka, zwłaszcza w takich obszarach jak biologia molekularna, genetyka czy biotechnologia pozwoli zapisać nowe karty historii neurologii, które dadzą odpowiedź na istniejące dziś pytania.

Bibliografia.

-Dingman, M. (2020). "*Twój mózg bez tajemnic*". Rebis.

-Domżał, T. M. (2012) „*Historia neurologii w zarysie*". W: Stępień A, red." *Neurologia* 1: 3-16.

-Domżał, T. M. (2018). Historia Polskiego Towarzystwa Neurologicznego. *Polski Przegląd Neurologiczny*, *14*(4), 194-199.

-Gryglewski, R. (2021). *Historia medycyny w sześciu niepełnych odsłonach: część pierwsza, czyli pierwsze trzy odsłony*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

-Kalat, James W., et al. (2020). *Biologiczne podstawy psychologii*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

-Kozubski W., Liberski P., (2020). *"Neurologia - podręcznik dla studentów medycyny"*, TOM I i II, Wydawnictwo PZWL.

Źródła internetowe:

-www.encyklopedia.pwn.pl/haslo/neurologia;3946883.html

Fotografie:

-https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/c/c4/Jan_Piltz_%281870-1930%29.jpg/286px-Jan_Piltz_%281870-1930%29.jpg

-https://podyplomie.pl/publish/system/assets/files/29913/small_T.Willis_fmt.png

-https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/0/03/Jean_Martin_Charcot._Photograph_by_Pierre_Petit._Wellcome_V0026141.jpg/330px-Jean_Martin_Charcot._Photograph_by_Pierre_Petit._Wellcome_V0026141.jpg

Krzysztof Kalkowski I rok kierunek lekarski

Kącik z książkami

Polecenia w ciemno:

1. proza obyczajowa: „Myszy i ludzie" John Steinbeck
2. kryminały: „Księżniczka z lodu" Camilla Läckberg
3. fantastyka: „ Wojna makowa" Rebecca F. Kuang

Polecenia z recenzjami:

„Będzie bolało"; autor: Adam Kay
Bardzo głośna książka kilku ostatnich lat spisana z niesamowitym humorem w formie pamiętnika. Przedstawione tam realia pracy w służbie zdrowia sprawiają, że czytelnik nie wie momentami czy się śmiać czy płakać. Czy może jedno i drugie naraz. Adam Kay bardzo umiejętnie porusza wrażliwe tematy lawirując między tragedią a komedią. Ciekawe przypadki medyczne, szczerość, świetny warsztat pisarski – to sprawia, że książka zostanie pochłonięta przez czytelnika w kilka chwil. Jeśli jeszcze nie czytaliście polecam sięgnąć po nią w wolnej chwili.

„Lekarze w górach. Bohaterowie drugiego planu"; autorzy: Wojciech Fusek, Jerzy Porębski
Napisany z niesamowitą wprawą reportaż o roli lekarza w górach – zarówno tych polskich jak i Himalajach. Lekarze byli niezastąpionymi członkami wypraw w złotej erze polskiego himalaizmu – często również odnoszącymi wspinaczkowe sukcesy. Ich opinia na temat kondycji zdrowotnej kolegów mogła zaważyć o ich zdrowiu, a nawet życiu, szczególnie powyżej 8000 m. n.p.m.. Książka czytająca się niemalże sama; wszystkie opisy wydarzeń, relacji międzyludzkich, przypadków medycznych i odrobina historii nie są nudnym zlepkiem faktów. Mimo dramatycznych wydarzeń sposób ich przedstawienia zaciekawia czytelnika, a nie przeraża. Dzięki humorystycznym wypowiedziom bohaterów reportażu uśmiech sam ciśnie się na usta, a my chcemy więcej i więcej.

Góry, lekarze i niesamowite historie w jednym świetnym reportażu.

„Zanim wystygnie kawa"
Krótka, ale jakże przyjemna i relaksująca powieść obyczajowa z nutą fantastyki autorstwa … . Jeśli tylko mamy ochotę na odrobinę gdybania i czytania o gdybaniach innych to jest to idealny wybór. Miejsce akcji powieści to w głównej mierze nietypowa kawiarnia w Tokio pozwalająca przenieść się swoim gościom w przeszłość i pozostania w niej dopóki nie wystygnie ich kawa. Poznajemy historie ,rozterki, żale i nadzieje kilku różnych postaci niektórymi utożsamiając się, albo wręcz przeciwnie. Cały koncept powieści skłania do rozmyślań o tym, jak ważna i niepowtarzalna jest każda chwila – my nie mamy możliwości doświadczyć niczego po raz drugi, ani tych radosnych momentów ani tych bolesnych.
Dzięki swojemu formatowi lektura nie zajmie nam wielu godzin, nie zmęczy skomplikowanymi konceptami, a może być przyjemnym przerywnikiem w nauce.

Małgorzata Wojsław
studentka I rok kierunek lekarski

Jak to było ?

Spadł śnieg.
Spadła temperatura.

Może na odwrót ?
Spadła temperatura ?
Spadł śnieg ?
Fartuch prosektoryjny ……
Tył na przód
Czy
Przód na tył ?

Ach już wszystko się kręci ….
Ziemia wokół słońca,
Czy
Słońce wokół ziemi ?

Jedno jest pewne, że coś się zmieni.

Amadeusz Księżopolski
student I rok kierunek lekarski

„navigare necesse est, vivere non est necesse"

Nazywam się Maja Pawłowska. Jestem studentką 2 roku kierunku lekarskiego. Moim zamiłowaniem poza medycyną jest żeglarstwo. Jestem związana mocnym i solidnym węzłem z żeglarstwem od wielu lat, a równolegle chęć zostania lekarzem i służenia chorym, także dojrzewała we mnie od lat młodzieńczych.

Medycyna oraz żeglarstwo z pewnością uczą pokory. Żeglarstwo stawia żeglarza wobec nieprzewidywalnych zjawisk natury, jak i pozwala na doskonalenie swych umiejętności w trudnych warunkach. Woda to nieobliczalny żywioł, a w połączeniu z wiatrem potrafi wzbudzać podziw i grozę. Dlatego na morzu należy być rozważnym i przewidującym - śledzenie komunikatów meteorologicznych to obowiązek każdego żeglarza - podobnie jak szanujący się lekarz monitoruje na bieżąco wyniki pacjenta. To także doskonała okazja do zmierzenia się ze swoimi słabościami, czego owocem jest nabranie cennych doświadczeń. Żagle tak samo jak ludzie doznają urazów, tak więc okazuje się, że umiejętność szycia może być niezwykle przydatna na jachcie w celu załatania niespodziewanej dziury w trakcie rejsu. Co więcej żeglowanie w głównej mierze oparte jest na współpracy żeglarzy między sobą. Podobnie jak na sali operacyjnej należy mieć dobry kontakt z zespołem - reagować szybko i wspólnie w stresujących sytuacjach, zgodnie z wcześniej podjętą decyzją. Każdy podczas wachty ma swoją funkcję i zadania do wykonania, lecz poza tym powinien służyć pomocą, gdy ktoś tego potrzebuje. Odpowiedzialność jest zbiorowa - jeśli nie dopilnujesz, aby rzeczy w mesie były zasztauowane bądź aby liny solidnie zbuchtowane - gwarantuję, że reszta członków załogi odczuje tego skutki. Tak samo ustawianie żagli względem wiatru - gdy wszyscy na pokładzie są zgrani, wówczas żegluga jest przyjemnością i pozwala poprowadzić jacht do upragnionego portu. Zatem bycie żeglarzem w wielu aspektach przypomina zawód lekarza. Człowiek powinien tylko wiedzieć jaki obrać kurs, by dotrzeć do celu, a w medycynie znaleźć właściwe rozwiązanie problemu pacjenta.